

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piśma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmonij) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup>. 42.

10. kwietnia 1847.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Więdnia.

**Wiadomości zagraniczne:** Portugallja: Po-  
gląd na główne strońnictwa w kraju.

Anglija: Uгода banku francuzkiego z Rosy-  
ją, ze względu finansowego. — Wynoszenie  
się Irlandczyków z kraju i nowa ustawa o  
ubogich.

Francyja: Guizot i progresistowscy konser-  
watyści. — Wniosek pana Remusat. — O'Con-  
nell opuścił Paryż.

**Nowiny**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Odezwa  
komitetu c. k. galic. towarzystwa gospodar-  
skiego. — Sposób poprawienia chorych (zbo-  
lałych) ziemniaków.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Więdnia. —

C. k. nadworna komisya nauk publicznych opróżnioną w c. k. Lwowskiem gimnazyjum u Dominikanów posadę katechety, nadała gimnazyjalnemu katechecie w Stanisławowie, Adamowi Jasińskiemu, a opróżnioną przeto posadę gimnazyjalnego katechety w Stanisławowie, księdzu Antoniemu Bielikiwiczowi.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Portugallja.

Według artykułu zamieszczonego w *Mailed Service Magazine*, którego autor mówi jako nacowny świadek, są w Portugallii trzy główne strońnictwa, z których dwa, jak wiadomo, połączyły się na teraz przeciw trzeciemu, w tym jawnym zamiarze, by po obaleniu tegoż, stoczyć z sobą walkę o naczelne panowanie. Pier-

wszem z nich jest strońnictwo królowej, które kartę Dom Pedra ogłosiło za konstytucyję krajową. Członkowie jego, do których należą najlepsi i najpatryjotyczniejsi mężowie kraju, różnią się w tem między sobą, że jedni z nich życzą sobie, aby królewska władza więcej była rozciągnięta, niż drudzy, lecz w ogóle panuje między nimi zupełna zgodność w zdaniu. Costa Cabral, który przedtem był główną podporą królewskiego strońnictwa, liczy między nimi wielu osobistych nieprzyjaciół. — Drugim strońnictwem co do wewnętrzznego jego składu, jest strońnictwo Miguelistów, którzy sami najczęściej rojalistami się zowią. Chcą oni usunąć królowę, wynieść znowu na tron Dom Miguela, i przywrócić zakony duchowne. Zresztą Migueliści podzieleni są na dwie części, to jest na tych, którzy podług dawnych ustaw w Lamego, chcą koronie poruczyć tylko ograniczoną władzę, i tych, których zamiarem jest, ogłosić króla samowładnym i wskrzesić znowu wszystkie przywileje, jakie podczas panowania Dom Miguela i przed czasami Pombala, Fidalgom przynależały. Strońnictwo Miguelistów jest najliczniejsze w Braga i w północno-wschodnich obwodach kraju, i składa się głównie z niektórych starodawnych familii szlacheckich i Fidalgów, równie jak i z dawnych członków zakonów klasztornych, które zniósł Dom Pedro, z wielkiej części sekularyzowanego duchowieństwa tudzież z wyrobniarów i pomniejszych dzierżawców. — Trzeciem wielkiem, najliczniejszym, ale oraz w swych planach najbardziej podzielonem strońnictwem, są zgromadzeni teraz pod republikańską chorągwią mężowie, na których czele stoi Sa da Bandeira, das Artas, margrabia Loulé, tudzież inne nieukontentowane i niespokojne charaktery. To strońnictwo składa się w samej rzeczy z wielu rozmaitych klas,

które, jeżeliby się im powiódł jawny zamiar detronizowania królowej, i gdyby potem zdołały nawet pokonać Miguclistów, natychmiast rozpoczęłyby między sobą walkę o najwyższą władzę w kraju. Są między niemi dwa stronnictwa republikanów: jedno, które Portugaliję chce zrobić samą przez się stojącą rzeczą-pospolitą, a drugie, które Portugaliję zamierza połączyć z Hiszpanią pod nazwą rzeczypospolitej Iberyjskiej. Nakoniec jest jeszcze jedno z republikanami połączone stronnictwo, które chce, aby królowa na korzyść swego najstarszego syna zrezygnowała, owoż stronnictwo to ogłosiło w samej rzeczy w niektórych miejscach złożenie królowej z tronu i ustanowiło rejencyję, której imieniem wydawało dekrety i administracyję prowadziło. — Między temi wszystkimi powyżej wyliczonymi oddziałami i poddziałami stronnictw, są znowu rozmaite odzienia zdań, których stopnie wyliczyć byłoby niepodobieństwem. I tak są tam setembristas, setembristas puros, moderados, ordeiros, arsenaleiros kartistas, konstitucionaes z roku 1838 i mnóstwo innych, którzy teraz z sobą są pomieszani, tak, iż słusznie wątpić można, aby się z takiego chaosu światło i spokojuść wywinęły.

### **Wielka Brytania i Irlandya.**

Z Londynu dnia 29. marca. Londyńskie dzienniki z dnia 26. b. m. piszą: Uгода między bankiem francuzkim a rządem rosyjskim, jeżeli pominiemy polityczne znaczenie i tylko finansowość będziemy mieć na względzie, jest operacyją, która bez wątpienia nada pieniężnym targowicom na zachodzie Europy mocniejszą trwałość i usunie tę obawę, że wiele gotówki z dotychczasowych placów pieniężnych w odległe zbożorodne kraje pójdzie. Może niepowszechnie wiadomo, że już od znacznego czasu jest w Rosyi niezwycajuie wielki zasób gotówki, w nowszym czasie mówią, że więcej niż 10 milionów funtów sztr. Azatem nic naturalniejszego jak to, że się tego metalu używa, zwłaszcza że to bez niebezpieczeństwa straty odbyć się może, do ułatwienia posyłek zboża z Rosyi ku zachodowi Europy a szczególnie do Francyi, gdzie zdaje się panować większy niedostatek, niż w pobliżności położonych krajach. Gdyby takowej finansowej ugody niezawarto było z Rosyją — lecz tam najłatwiej mogło to nastąpić, bo tam niemasz jak tylko jedna władza — tedy możnaby ją było zawrzeć z jakim innym odległym krajem, w którym są i gotówka i zboże, a to w znanéj albo jakiejś innej formie, a zatem w tym względzie tak dobrze z Ameryką, jak z Rosyją.

Nie masz podobno charakterystyczniejszego znamienia, co do terazniejszego smutnego stanu Irlandyi, któreby było bardziej bezprzykładném i bardziej niepokojącym, jak to znaczne wywędrowywanie z najgorszych części Irlandyi do Anglii. W samym porcie Liwerpola wynosi średnia liczba codziennie 858 irlandzkich ubogich, którzy w ostatnich trzech miesiącach do tego miasta wylądowali. Od 13. stycznia do 16. lutego przybyło z Irlandyi do Liwerpola 30,000 podróżnych. Angielska ustawa o ubogich, która wszystkim bez sposobu do życia osobom daje niejaki rodzaj wsparcia, wkłada ciężar utrzymywania tej znacznej ludności, na mieszkańców jednej parafii Liwerpola opłacających dla ubogich podatek. Wydatek na ubogich wzmógł się w jednym tygodniu stycznia do 378 funtów sztr.; ten sam wydatek w odpowiednim tygodniu szesznego roku wynosił tylko 11 funtów szterl. 18 szylingów. Do tego dodać należy, że gospody i piwnice, których bez liku jest w Liwerpolu, zapełnione są niezmiernie temi nieszczęśliwemi istotami, noszącemi w sobie zaród tyfusu i wszelkiej innej nędzy. Toż samo wydarzyło się w Newport na kanale Bystolskim i w różnych częściach zachodniego wybrzeża Anglii. Zdaje się niepodpadać żadnej wątpliwości, że nie w jednym razie, na opędzenie kosztów podróży dla tych nieszczęśliwych istot, użyto funduszu wsparcia, który w Anglii na utrzymanie Irlandczyków uzbierano, i że oni tym sposobem dostali się w zakres przepisanej ustawami dobroczynności Anglii. Przekonano się, że ci emigranci bardzo często pomimo ich nędzy i żebractwa bynajmniej nie byli ogołoceni z pieniędzy, ale że dla oszczędzenia swéj własności, na zasiłki Anglii się spuścili. Jak długo ten stan jeszcze trwać będzie, nikomu niewiadomo; ale to jest widoczną niesprawiedliwością obciążać pracujący lud angielski nieszczęściami jego próżniackich i nieogłędnych sąsiadów, któryto lud, jeżeli ustawa nie użyje swojej powagi, Irlandczyków z kraju wypędzi. — Wielką odpowiedzią, którą ciało prawodawcze w tym roku ma na te wszystkie trudności, jest ustawa o ubogich irlandzkich, która teraz przez izbę niższą przechodzi. Być może, iż ciężar irlandzkiego pauperyzmu jest uciążliwy i nieznośny, ale przynajmniej będzie on nałożony na te ramiona, które go dźwigać powinny. Może ztąd wyniknie zupełne zniszczenie niektórych irlandzkich właścicieli ziemskich, których dobra już są więcej zadłużone, niż one znieść mogą, może być, iż wielkie zmiany przyjdą do skutku, które będą bolesne i szkodliwe dla indywiduów, ale niezbędne dla narodu. Lecz

w końcu postawi się przeto utrzymanie irlandzkich ubogich przecie raz na jedynie sprawiedliwej i stosownej podstawie, to jest na gruncie i ziemi własnego ich kraju, a nie na jak-mużnach drugiej części połączonego królestwa. — Kiedy te straszne sceny nędzy odbywają się w Irlandyi, zbliża się szybko koniec życia O'Connell'a. Spędził on ostatnie czternaście dni w Hastings na wybrzeżu, ale bez znacznego polepszenia zdrowia, a teraz jest tak słaby, iż ledwo po izbie chodzić może. Nie zdaje się, aby kiedy do Irlandyi powrócił. Ale jeżeli ma jeszcze tyle pamięci wyobrażenia sobie przeszłości lub obecności, tedy przekona się teraz, że unija obu królestw, aczkolwiek jest przytkną dla Anglii, jednakże tylko ona jedna ocaliła irlandzki lud od zagłady, i że ten kraj, który on mamit, ma zawdzięczyć swoje utrzymanie temu narodowi, na który on obelgi miotał.

### Francya.

Z Paryża dnia 30. marca. Pan Guizot w końcu swojej mowy przeciw wnioskowi pana Duvergier de Hauranne \*) zwrócił się jeszcze osobno do tak zwanych progresystowskich konserwatystów, w których imieniu mówił pan Blanqui, i rzekł, że ministrowie, tak dobrze chcą postępu jak tamci. Jeżeliby ci konserwatyści chcieli zaraz przy rozpoczęciu czynności nowego ciała prawodawczego, utworzyć trzecie stronnictwo, tedy mieliby teraz najlepszą sposobność do tego. Ci, którzy są przekonani, że rząd chce postępu, starając się w równym czasie być konserwacyjnym, pozostaliby wiernymi większości. Doskonałem nie nazywa on prawa wyborów, lecz przedłożony wniosek zepsułby je jeszcze bardziej. Przyrzeczenia o przyszłości nie może dać ministerjum. Ale na teraz uważa wszelkie wstrząsanie prawa wyborów za niestosowne. Zresztą (namieniony w ostatnim numerze Gazety Lwowskiej) rezultat głosowania okazał, że się nie powiodły usiłowania opozycji rozdwojenia w tej kwestyi stronnictwa konserwatystów. Z całej partyi konserwatystów głosowało tylko około pięciu członków za propozycją pana Duvergier de Hauranne. *Journal des Debats*, który aż do rozstrzygnięcia tej kwestyi używał codziennie wszelkich sposobów wymowy przestrzegając tych członków większości, którzy się może chwiali, przed możebnymi skutkami rozdwojenia w ich szeregach, oświadcza się z wielkiem zadowoleniem z tego powodu, że ten fantom, który corocznie izby nawidza, i tym ra-

zem ustąpił przed zakłęciami większości, ale jeszcze bardziej raduje się tém postrzeżeniem, że bez powodu obawiał się powstania nowego konserwacyjnego odcienia. Teraz spodziewa się z pewnością, że progresiści konserwatyści, jakiegokolwiek bądź jest ich mniemanie, pozostaną dla ministerjum wierni i zawsze z nim głosować będą. *Constitutionnel* i *La Presse* są bardzo niekontente z zachowania się tych między ministrami a opozycją w pośrodku stojących deputowanych; pierwszy z tych dzienników dla tego, ponieważ chciałby ich zupełnie do opozycji przyciągnąć; drugi dla tego, ponieważ widocznie zmierza do tego, by przez nich, ile możliwości, pod kierunkiem hrabiego Molé przywieść do skutku nową konserwacyjną większość dla innego ministerjum; gdyż z panem Guizotem nie może dziennik *La Presse* przyjaźnić się; dla tego też ma on bardzo wiele do zarzucenia jego ostatniej mowie; minister, nadmieniał ten dziennik, mówił o niezmiernych środkach reformy swojej administracyi, a w końcu przytoczył cztery, to jest wolność publicznej nauki, reformę kary i więzienia, reformę rządu kolonialnego i reformę w cłach; ale trzy z tych czterech reform są dopiero w planie, a o czwartym dotyczącym kolonij, wiadomo każdemu, jaki pożytek przyniosł; w takich okolicznościach nie bardzo mu przystała tak wyzywająca mowa; owoż teraz nie można ani na chwilę wątpić, co mamy rozumieć o postępie pod takim konserwacyjnym ministerjum, jakim jest ministerjum pana Guizota.

W końcu posiedzenia izby deputowanych dnia 27. marca przedłożył znowu p. Remusat poprzedniczy swój wniosek o niezgodności niektórych publicznych urzędów z funkcją członka izby deputowanych; tylko do tegorocznej propozycyi dołączył przyjętą zeszłego roku przez izbę poprawkę, względem urzędników królewskiego domu i dworu książąt; nie żąda on także, aby postanowienia tejże propozycyi prędkiej weszły w moc obowiązującą, aż dopiero podczas przyszłych powszechnych wyborów.

O'Connell odjechał już ztąd wczoraj po południu koleją żelazną do Orleanu; towarzyszyli mu jego najmłodszy syn i jego kapłan, dr. Miley.

## NOWINY.

Jak to już poprzednio nadmieniliśmy, wiele bardzo zaszło odmian od Wielkiejnocy w składzie teatru niemieckiego u nas. Co do teatru

\*) Obacz poprzednią Gazetę Lwowską.

w ogóle, pominąwszy komedye i parodye, w których wszyscy niemal aktorowie zmienieni, powiemy tylko że dyrektorem technicznym w miejsce pana Peleta został pan Thomé, były dyrektor teatru w Lublanie, który będzie zarazem grywał rolę pierwszych bohaterów. Skład zaś opery jest dziś następujący: Śpiewaczek cztery: panna Ney z Pragi, jako *prima-donna*; panna Engst została, jako *altystka*; panna Beileithner z Ołomuńca, jako *mexxo-sopran*; i panna Preyer nareszcie jako śpiewaczka czwarta. Tenorzyści zostali ci sami, to jest; pp. Erl i Petak. Barytonistów jest dwóch; mianowicie: p. Stephan z Linciu, i p. Leidl; równie też i basistów dwóch; mianowicie p. Hirsch król. bawarski nadworny śpiewak, którego dyrekcyjja stale już zaangażowała, i zarazem oddała mu reżyseryję opery, i p. Breuer z Pragi. Kapelmistrzami zostali nadal pp. Pollak i Bünert. Kurs nowy opery rozpoczął się pozawczoraj operą Kreutzera, *Nocey w Granadzie*, w której panna Beileithner występowała po raz pierwszy w roli *Gabryeli*; dziś zaś wystąpi po raz pierwszy, panna Ney jako *Lucyja* w operze Donizettego *Lucyja Lamermoor*.

przemyskim, a drugi w Harcie w obwodzie sanockim. Przez założenie tych szkółek, nastąpi zapewne sposobność do rozpowszechnienia w naszym kraju tak ważnej nauki, która niezawodnie przyniesie błogie skutki dla najlichnniejszej klasy mieszkańców wiejskich. Gorliwi o dobro kraju obywatele, a chcący jednego lub kilku uczniów posłać na naukę do jednej z tych dwóch szkółek, raczą się zgłosić albo do Komitetu albo wprost na miejsce po bliższą wiadomość o warunkach przyjęcia. Komitet nie omieszką także w swoim czasie podać do powszechnej wiadomości wyszczególnienia tychże warunków. — We Lwowie dnia 3. kwietnia 1847.

### Sposób poprawienia chorych (zbołałych) ziemniaków.

Grzędę na której była poprzedniego roku pietruszka lub selery, potrzeba skopać dwa razy pulchno, posadzić na niej ziemniaki na 3 cale głęboko i na 3 cale jeden od drugiego; gdy wypuszczą bylinę na 6 do 8 cali wysokości, wybrać ostrożnie byliny z ziemniakiem do niecek, a oddzieliwszy potem bylinky od ziemniaka, przesadzić też bylinky na półtoręj stopy jedne od drugiej w grunt dobrze wyrobiony, podobnie jak kapustę, i podlać je zaraz. Jeden ziemniak wyda 6 do 8 bylinek, a każda bylinka wyda 40 do 50 płaskatych mączystych głębiów. Aby bylinek na jeden morg pola wystarczyło, potrzeba powyższym sposobem wysadzić pół korca ziemniaków, przezco się wiele nasienia oszczędzi.

\* \* \*

Powyższy sposób podał nam znany u nas zaszczytnie pomolog Mayer (we Lwowie zamieszkały), który od lat już czwórtdziestu, nie tylko sadownictwu, ale także i niektórym oddziałom gospodarstwa wiejskiego z gruntowną znajomością i z rzadkiem zamilowaniem się oddaje. Pan Mayer zapewnił nas, iż sposób ten wypróbował własnym doświadczeniem, i że przez takie poprawianie ziemniaków z roku na rok, można je mieć coraz lepsze. W obecnym stanie rzeczy, gdzie nikt nie wie, jaki los wysadki jego czeka, byłby ten sposób prawdziwym dobrodziejstwem.

(Red. Gaz. Lwow.)

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

### Odezwa komitetu

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Zadosyćczyniac uchwałę 5tęj ogólnego zgromadzenia z dnia 30. czerwca 1846, komitet Towarzystwa gospodarskiego podaje niniejszemu do powszechnej wiadomości ziemniaków, że w skutek odezwy swojej z dnia 18. grudnia r. z. (w nrze 149 Gazety Lwowskiej umieszczonej), na oświadczenie JO. księcia Leona Sapiehy i JW. Wincentego Zaręby Skrzyńskiego, zniósłszy się listownie z panem Ludwikiem Karolem Nadhernym, obywatelem czeskim, sprowadził z Adersbachu, na koszt tychże szanowanych obywateli, dwóch zdolnych nauczycieli do zaprowadzenia *szkółek wiejskich, w celu udzielania nauki lepszego przyrządzania i przedzenia lnu i konopi*. Pierwszy z tych dostojnych obywateli założył swą szkołkę w Krasiczynie w obwodzie

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 15. Rozmaitości.)